

I
3 Karpacki Pułk Artylerii Lekkiej 504

5 Bateria

M. o. Dnia 27 stycznia 1945 r.

Kau. Wojsk Białych



Квѣстіонарій

в. Вѣрнія в З.С.С.Р.

Za uwięz' podjęsany Hójcik Baryli, urodzony 1/1
1911-14 por. Hłodziuwerstwie Woj. Wołyńskiego.
Kawonier, rolnik.

Zostatu uwerstwowany dnia 27/1-41 r. przez
Władze N. K. U. S. i oskarżony z orykitu 106
k.k. (nielegalne przekroczenie brzoii) i osadzony
w więzieniu w Hłodziuwerstwie.

Po przekroczeniu brzoii więzienniej zostatu
poddaany szeregutowej rewiji, przytym probnyia
to uii wszystkie uetalone gwizki, zobrauo rego-
rek i walizki. Po skonczeniu tej procedury
wpuszczono uieie do uiewielkiej celi N° 4.
W celi tej bylo takie przepietwienie, ze popros-
ze truduo uwienye, jek mogto uawiesic sig
zyle ludzi. Okazato sig, ze bylo uos 87 osob.
W celi tej uiebyto auu larek, auu sienieski, a
chociarby i dali cos podobnego, zo uiebyto by mia-
gdzie zo uszytko umiescie. Mato tego, dobru by
bylo gdyby uagotlode otowiek uiegt sidnie

swobodnie, ale olem niebyło nawet umowy. Cato nie
 siedział się u kucyki. Był straszny raduch i
 surowy. Kiedy rozumiata, że u takich warunkach
 nie mogło być umowy o higienie; to też na drugi
 dzień powtórnie, że coś poradzić musimy gynie.
 Wobec tego, codziennie, poświęcałem jakiś g
 kiz czasu na gotowanie. Zaumiałem przykładać
 posła wszystkim lokatorów, resztę która niech-
 ciała się podporządkować, zmusili się do tego.

Co się zaś było wyżywienia, to jak
 zwykle, kawa 200 gr. chleba 1 1/2 litr. wyży-
 wienia była kapusta. Obiad 1/2 litra wyży-
 wienia oraz i to wszystko. Przez dzień tego
 wyjadłem, gdyż miałem pewny zapas, ale
 później to skończyła i kapusta.

Kto był mądrzejszy, to jako tako był, to mógł
 pewny ilość żywności otrzymać od domu, ale
 takich było mało. Reszta poprostu zdychała
 z głodu. Jak wspominałem wyżej, u cel było strasz

nie powietrze chociaż okna były sterunkowo
dobre, tylko ze słonami. A żebyśmy się nie
pochusili sławili nam to trzymat z pacem
długo. Trzeba było chodzić gęsto wzdłuż
rył, w górę, patrzeć nie wolno. Za porozumieniem
się z drugim więźniem, dawali kartę, a jak
to nie pomogło do kaptan bezpieczeństwa.
Z więźniem z drugiego cel, porozumiewaliśmy się
się przekazywaniem o scian, alfabetycznie Morse, albo
klawiszem B.W. 5 i 5. Za to przekazywanie
obrotami raz 24 godzinny karcen, ale nie
straszny, bo w karcenie było lepiej siedzieć,
jak w tej śmierdzącej celi.
Ludzie klamr wazem razem mogli byli
równego pochodzenia, wazki, klas, zawodów i
narodowości. W więźniach przeważał element
stodunjski, przeważnie z B.W. karcenów. Wśród
socjalistów nie było więcej i Soc. Wrednych
było dużo. Takich, klamr nie dyktowali tych

cy i innych państwowych robotników.
 Pod względem narodowości byli Polacy, Polacy
 Ukraincy, Rosjanie i Żydzi. Polacy pod
 tym, oskarżeni, byli u wiekności wrogowie
 ludu, Ukraincy byli do nacjonalistów z
 przedwojennego O.U.N. Żydzi to z przetrwa-
 nia części szpitalniczej i uciskanej z Niemiec.
 Rosjanie to prawie wszyscy wojskowi, sta-
 nowili oni powatny proces ogólnego sta-
 nia.

Takie utasienie zbiorowisko ludzi róż-
 nych mas, poglądów, ideologii, kierów-
 ków politycznych i różnych zasad mo-
 walnych, albo regule postawionych im
 wartości, doprowadzono - prawie codziennie
 do powstania kluczy, a nawet i bojkotów.

Najwięcej postawiano wychwycić ra-
 ne Żydzi, nadając im po prostu znaczenie.
 Administracja i różniący postępo-

wata bardzo ostro, ale wordo jakichs
specjalnych sytkaw nie skorowata, bo ci
mogta wiecej wrotic.

co do pomocy lekarskiej, bo nie ma co
otem pisac, bo jej wogule nie byla, Opow
asperyny i jodoliny ja sam wiecej nie
nie wiadom.

Na drugi dzien po przyjsciu do wziec
rosstatu wernawo do sens. do przyzwal sie
poco i ualogo ja by broie przywal. Goly
odporiediatu, re zualatutu, niesczadit
nie woiuych, pochlebnych stowik. Za dwa
dni baohaine stowicyto sie 12/11 odlyt sie
muj sed, olosbatutu 3 lata i bytute goroz
do transportu. Trzeciarscie transport
pozusko nastozit.

Niepotuigbani jiri ktorego otuia rebrano
uas stoko 40 osob, porolili z uas wozycie, i
woiuych porach, doktod. popozatrat na uas

i uważał, że wszystko u, porządku, zabrakło
swoje bity i z wielką parobą wyszliśmy na
stację. Zapakowano nas do powozowego wa-
gonu z żelaznym pięcioletnim, dala trochę
węzła, po 200 gr. chleba i trochę i tak
rabieprzećmi wyszliśmy z obozu.

Po krótkim czasie przeszliśmy polską gra-
nicę i wjechaliśmy do Siedmiu. Był poran-
ek i w wagonie było zimno i ciemno.
Dawali nam po 400 gr. chleba i ja jedyń-
sledziem. To wszystko wpychało nas w ścianę
wastroj. Po paru dniach takiej podróży
wjechaliśmy do Tuzowa.

W Tuzowie zostaliśmy z wagonem, kasał nam
siadać na śniegu i czekać. Czekaliśmy
tak z godzinę, po czym wjechaliśmy do Siedmiu kole-
całim pociągkiem wozem (wóz przysia-
cował do przewoźnika wierzni) który po-
dobny był do hielowskiej budki.

Do tej właśnie budy ugratowano nas
 uszybkich, a coś z 5 milicjantów uacisnęto
 dźwi - które wiechciaty się rąkując z po
 wodów przepelucenia - po ich rąkuceniu
 stało się ciarło, że uieucio było się
 ruszyć. Stabsi powaryre uiedol. zarobi
 krycie, a za ich przykladem posłisimy
 uszyscy. Te cocho był uieolaty uadnych re
 kulaków, uadurur, do rozucucyto na
 się uieucie, posygalę się na nas stek
 obrydlowych stów i groit. Tak uyiucuj,
 dojechałisimy do uieucia. Gdy uirongli dźwi
 do, do prawdy, uiektórych uieba było podany -
 uieywać, by uie uieucucili się.

Na striednicu uieziucymy posławili
 nas pod uieucem i tak stalsimy ze zgod
 ranim ratawili uie uie uieucucici.

Kijowskie uieziucie jest za potyng
 pomny gūnac, prucobimy - jak uieucili.

miejscowi - e starego klasztoru, grubość
 muru na przewyższająco grube, wynosił ok.
 4 metrów. Leżeli się ono na dachu korony,
 okna natomiast obrytymi koronami;
 mieszkało ono w suchy murach 18 tys. ludzi.
 Wierdząc gdy wycieczki rozciągają, do
 je się, e jakies podziemne siły wyko-
 stają się na resztki. Lubię kląść ramiem.
 kowali ten straszny budynek, byli obroni
 renesanskich francuzi Kozji i rekrutowali się z
 różnych warstwy społecznych. Lubię e i
 było użycie wszystkich ras i narodów i
 ludzkich. Tacy wstąpić ludzie, wdró-
 rej i wzięciem. oile ktoś nowy przydo-
 szł do celu, u zwycięzcom ska rozkładał
 ogrobiany doszczętnie. Zabrali, od niego
 wszystko, obronię ijsiwość i ^{gorę} palenie - oile ka-
 łowe posiadat. A gdy wstąpi osobnik sta-
 wiał ogień, to emascurowali go u wielkości

sposob. Najwiecej na tym siedzieli polacy,
gdzie przychodzili, jako tako ubraui.

Administracja ziemna, na se stosunek
ki patnata, gnu polay.

A celi, do ktorej tuie usadili, bylo 170
osob, w tym 18 polakow, najwiecej bylo chlopow
ukraijskich - kochowickich. W tej do celi byly
co chwila bojki, grabienie, cela ta byla, najwiecej
wa i stale przychodzili klos siriay

co sie byly wyzywienia do tuie wiecej bylo
podobne jak w Wlochijskiej. Oprócz tego
bylo jasnosc, na caly tuasi stau, co's oko-
to so wiset i tyle tyiek. Owi, gdy przy
tuie obiaol, do u pierwszyniedie wazyl
sie i wliki, a co sie wosato, spozywali
wyczejui sminielicy.

Wlasne, na do uszyzsko, niewracaly najwiecej
suj uwagi.

Przez czerwiec, ie w takich warunkach

wielkoba była by adunimistracyja wiezienna
 stosowana, względem nas, jakies' swoje sytany.
 Wszystkośi wystawiano tego co było. Tak
 to wszystko roboto się celowo. Jedno co
 mogły klaska, od siebie dobrać i co osta
 skato cyrie wieziennia, to codziennie rewizje
 rozbieranie do uszaga i przy tej okazji ra-
 gładali uszanie.

Jak wszystkie kodyfony i kodyfony.
 Kijuskiego wieziennia, jedno kodyfon na
 gine, był najwięcej pręży i tajemnicy.
 Tam uważowały się celi tych, którzy skazani
 byli na śmierć. Nieca a gładki nas,
 pręży jej ciele strasny kraj, i gozium jes.
 nie głębsza ciele. Higienowie wieziennia, co
 uważają, to jakiegoż wieziennia pogoradili na
 strasnie.

Nasze życie w tym jankle wieziennia
 temu dōgo tylko 5 dni.

23/10 wstąpiłem z oddziałem kirkaradnie, a 24/10 wje-
chaliśmy tam, razem z innymi, do tej samej budki
i z garażem jak zwykle, zamieszkało na stacji, a tam
do kowalarki i kowal. Escalów był długi 48 wag.
Całkowicie wzięli prawie całą dzień. Po skoń-
czeniu tej roboty, wyszliśmy w drogę.

Podróż była uciążliwa, kiedy był głodny
jak wilk, do tego było przyjemne życie. Po dwóch
dniach podróży, kiedy wyglądał jak diabeł,
bo był się do tego ciężkiego grzyba obsma-
rował się węglem, a obwieć się nie było czasu.
Oprócz tego, była jeszcze jedyna przyjemność
a mianowicie: dwa razy obwieć się, każdemu
bzdurliwym młotem z sepiami
suficie i podobnie na reszcie wagonu,
prócz tego, jedliśmy nas w jednym kółku wagonu
i do samej odbywano się wewnątrz.

Każdemu nas świeżo, 400 gr. chleba i
jedną rybą dziennie, do wszystkiego.

Po poru dwóch tej naderwanej, gnujonej porry
dojechaliśmy do końca katoru u Rybiusku (Zoro-
stawskaja obłast) było to dnia 1/III. 487.
Tę jakies dwie godziny po przyjeździe, wyładowaliśmy
się z wagonów i dwójkami przegrodziliśmy nas do
rowcaśm przygotowanego miejsca. Po drodze
widzieliśmy gromki ludźi, wracających z pracy.
Po ich ubiorze i wychudzoonych twarzach, zrozu-
mieliśmy, jak żyją ci ludzie. Mielismy u siebie nas
wrażenie, że żyją u siebie niewolniczo, goli ludźi
ci byli podobni do niewolników, których widać z
ogzisz. Po jednej i drugiej stronie wleńki
która nas prowadziła, stały baraki. Nas
zprowadzili do wielkiego baraku, który był t. zw.
"klubem"; ale z braku miejsca tam go czepiliśmy
u tym "klubie" były postawione uary na któ-
rych rolokrowaliśmy się, było strasznie cias-
no.

Nie odzyskaliśmy się dobre rolokowac, jak

jak potaschodilo się do nos mijaeszych sto-
 dziej roicych mac'ci rozpozneli swoje diatalnoie
 ze ee swoiczy dom. uiedoli: Liodziwskiu Ed-
 wardu z m Uicitugo nad kuznu, Skorowcu
 Liovcu z m: Piadydui pow. Hladziwostkigo,
 Zarka Hladystan z m Hlodziwostk i uicyu
 rozlicziny jedu kant i przyuiczy sie rocu.
 Zaczety sie robic i boiki i knyki o potuoc,
 ale wikt uiezo uicwracat uwagi, kaidy uie
 swoje reke woleyt o swoje isumenie.
 Ci usyscy, klony, jakims cudem, roznywali
 cos z wzimnia do zw woskali ocyszceni z
 ewszystkiego. (Jednym stowem, gdy uicogrobili
 ciscieka zoliki do zrobta do wtaha. Te reny,
 ktore uie zabrali u wzicicium Hlodziwostkiem
 u uiauwicie: zegarek, halaska z bielicy, scygora
 przysytajz uie do dhiszynego dnie.)
 Gdy usytko uiechto, uie "soli" zjawili sie koiem
 danci, klony spetuijz funkcje uiclicji, se do

slodziej i bandyci najgorszego gatunku, ośmi
~~to~~ mieli zlitować przestępnie, ale przyjęli jui
 go wszystkim. Naturalnie, że przeniej podnie-
 lili się etnograficznymi i na tym kwiecie.

Gdy się wszystko kompletnie uspokoiło,
 przyjęli nam kolację, które składała się
 400 gr. chleba i z wiadra nadkrojonej ziemniacz-
 ny, przy tym niedobrych, a w nich i w tyrek.
 Gdy zwrócić się do powłok, który miał za-
 opatrzyć, i poprosić go o miód i tyrek.
 To on poprosił nas o jak nie wazję
 i odgowiedział, że tego w nich nie ma, kwe-
 ta się samemu o to starać.

Grupa u której ja byłem, składała się z
 42 osób więc ten i drugi miał jakis' kub
 no i po kolei zjedliśmy z kolacją.

Do kolacji przeliliśmy się, i naturalnie im
 gęty uwarów.

Tak zaczął się nowy okres u innych ziem.

Drugiego dnia jesteśmy odproszani. Wówczas
 prosie dowiedziatemu się że tu gdzie się znajdują
 jest to część tego oboru. Cały obszar rolniczy
 jest na przestrzeni kilkanaście kilometrów i
 wieśka tu 26 tysięcy mieszkańców. Po drugiej gody
 chodząc do pracy, to przekonaliśmy się o tym
 i miało się wtedy wrażenie, że Rosja sa-
 ma jest niezwykłą jak tylko jest
 wielkim koczowniczym.

Terciego dnia po naszym przyjeździe
 (3/11) podzielił nas na brygady po 30-40
 osób i "uczelstwo" przeprowadziło nas do
 pracy. Był to drugi dzień. Do pracy wysze-
 liśmy rannym. Wyprawa nas nad
 breg wotgi, odwiezli kilka wieśków tu i
 u siebie mają wielki dot. Także nam kilo-
 by, to są, ciżkie relacje między, kliny
 Do pracowaliśmy do drugiej godziny,
 czekamy na obiad. Razem zarytata

Sypania i wszystko ziewito, pracę. To była godziwa praca, ale
 obiady nie było. Tęcha było przygotować się jeśli dwa razy
 dziennie. Przejracowali się 10 godz., ale uodny nie wykonia
 listy nawet u 50%, ponieważ tego, że dziesięć stół wam
 uad karliem. Na wieświecie nie mieliśmy pieniędzy kto
 były uosua było ofiarować dziesięć tysięcy. Kto miał
 uedy, albo coś z odzieży, ten wykonywał uodny, ten
 był uadawnikiem i t.d. Tęcaj nigdy uodny nie wykoniał

Po paru dniach takiej pracy, byliśmy dostawnie
 wyrepani. Mroz i głód dobijał nas.

Na śniadanie dostawali się 1/2 litra, a 200 gr.
 chleba fasowali się wieczorem. Na kolejną 1 litr
 wodnistej jęczmiennejupy i to wszystko.

Ojciec 10 godz. pracy, był jeszcze trochę.
 subotnik który zwat jeszcze godziw. obrot,
 po łokiu wysiłku wracanie do ławki, pa-
 datem na swój karłowaty joch żony. Flógi oraz
 nie wykoniał i niegolił. Por jakiś
 pnygodkovo spójratem u lustro i niegr-

uatun siebie. Kolega mój Kiewdierski który
 miał 50 lat, ostabł tak, że musiał go wnieść do
 szpitala, a później do brygady statosilajcu.
 Takich - jak oni uważali dochodziło było setki.
 Gdy ktoś nie mógł wyjść do pracy, to był
 ostabiony, to „uacrostwo”, uacrostwo, uac-
 rostwyk, potużył i kowiedawci, zewali za-
 kiego z uac, a później robrawi i kowiec, sam
 uoren edychac. Warunki sanitasne były sro-
 ue, a opieka lekarska riuier. O ile rtowich
 nie mógł już chodzić, w ten czas doktór zwal-
 miał od pracy, a czasem brał nawet do szpi-
 tala.

Co się zaś tyczy warunków higienicznych
 to oprócz plusku, usy i barokauis nie sa-
 kiego nie było.

Pierwszego dnia, račnost lypac riuier
 posudteme lypac lod na Holdro. cwi more być
 przyjemniejszego, jak goderas dobrego zimna.

bawić się z lodem. To też, przychodząc do baraku zwo-
 kniży jak kura. Tytu senny, ukrojen, ubranie
 ukrojenie się, a rano znowu do roboty i tak u kółko.
 Do tego doszło, że ciałem poproszę, przestaj reagować
 na otoczenie, przestaj wogule myśleć. Po ciężkiej
 takiej pracy, gdy przyszło do podsumowania i
 wysłków, okazało się, że wykonaliśmy tylko niecałkowicie 50%
 normy. Wobec tego sumiejszemu nam wciąż chleba
 z 700 na 500 gr. Sytuacja wyrażenie się „poprawić”.
 Oprócz tego 6-ciu z mojej brygady, u tej liczbie
 i ja, dostaliśmy po 15 dni kura (reolacji) za
 niewystępnie zowanie planu. Reolacja polega na
 tym, że dostaje się 300 gr. chleba, chodzi się do
 pracy, tylko juri pod kowojem, a żuliki,
 klony i tunc się się znowu się uadłabę, za-
 wozie ten kawat chleba. Nadanych prac bępie
 tam uosrukać.

Praca u tym kura, polegata na tym, że
 odrucaliśmy się z kole. Gdy przychodziliśmy

Tęca mój'seef i'a mój'see pracy, robili'sięy scierke,
 żeby mój'sea było choćcie' i' ragnewa' się, a poimij
 tojary cicalis'ięy u' s'ięy; eoty d'ien chodili'sięy
 tam i' z powrotem. Było już wszystko jedne. Tak
 mój'se' ekleba miedada' jak 300 gr. Kojimij
 w'serikat się ze słosci, c'esto s'ię u' ruck kolby,
 ale to nie m'ogno'ogato.

W tym utas'ie kure, z g'odu i' ch'odu, rac'iem
 puch'ie. Gdy ustawatem rano, zawn m'oja i'
 m'ogi były z'uch'ięz. Posred'tem do doktora.
 K'ory m'owidit, że w'rtki są m'ogno'og'ku.

Odestat m'ie do szpitala u' k'orym teratem 15
 d'ni. Tam dostawatem d'jede m'iej w'iej ka-
 ko, jak i'a i'olacji. Zate 15 d'ni m'og'atem,
 że to już m'ij k'ojiee.

W tym szpitalu terata m'osa ludzi, był to
 poprostu oddzielny ob'ie', k'ory się skladat
 z 80 karokit, przepelnionych po b'regi cho-
 r'ięz. Świeżel'ność była bardzo wielka.

Do ~~tego~~ czasu, jak leżałem w szpitalu, widziałem, że co dzień wywozili kilka korymbów, ale w końcu uświadomiłem sobie, że to uwagi, kiedy tylko czekał swojej kolejki.

Po wyjściu z szpitala, dali mnie do brygady koczowej. Trzeba było wrócić kamienie, piasek, żwir, trochę drewna, ale nie brzochołto stłogo. Po tygodniu dali mnie do innej brygady, która była u „komandirunku” 18 km. od oboru, kopali kottawany dla „majątkowców”. Na drugi dzień po przyjściu, poszliśmy do pracy. Było nas 3 brygady, 40 ludzi. Miejsce naszej pracy, było to miejsce, coś w rodzaju Łąki. Na pracujących kopali. Po przedwczesnym śnie, naszą pracę zalała woda, którą wylizaliśmy wiadrami i kopaliliśmy dalej. Głębiej to już nie było woda a błoto, a później i śnieg. Gdy śnieg wstąpił do tego rozległego to nie mogliśmy już wytrzymać.

Praca postępowata uagniaid, co za dzień wyko-
 polisimy, to za noc' rasuimto. Tak, pracowalisimy
 kilkakrotnie dni, bez żadnego rezultatu. Poimny
 zsumowalisimy imiejsee i tam było trochę lepiej
 Nicodreay bracie obdoad, że pracowalisimy
 pod nadzorem kowwoju i cetych dwa miesiecy
 nie innego uislygnatem, jak tylko „dawaj”.

Po ratym, opow. głodu, chłodu, śmierci i
 katowimy pracy, nie waruiego uie było.

Co się było samego obow, to uia 36 tys
 ludzi, był jedum uacroluik, jego costygea i
 przez głouimijnych uirymieroi wolui, oaste
 unruimiki i bili uirymioie. Bydowali krebly
 puer botyż i elektrowuie.

Z opowiadau starych „tabirumkow” wychodi
 to, że teraz to jesnie obone.

Obie tme był stodowany uirbaguie i uia
 koscioch kurbich.

Na szczescie pobyt uij w tym piekle,

nie gotował zbyt długo. Lwia 25/IX-425
 dostatem ewolucyjny na podstawie wiadomości, jako
 obywatel polski.

Na drogę dostatem 140 rub. i berzjatyj bi-
 let. Za pracę uwalniono mu się 60 rub., ale
 dla tego, że stawałemu kilof i rejestru lo-
 pata, niedostatem nie.

Bilet wziętem do Sowietskandy, ale
 pewizdy nie wiekoterzła, pojechał do in-
 Pawłowo i tam statem do pracy jako gus-
 cryk w org. „Główny handel eradyum in-
 dalem”. Gdy dowiedziatem się, że organizuje
 się polska Armię, wazem z kapitanem
 Karsendym - który zewsząd pracował w
 szycium, wiektem do Gorkiego do pol.
 poselstwa, a stawed do Bugowej. 19-20/1
 wstajitem do Armię. Dostatem przyjeżdż
 do Astryliji, w której i obecnie się znajduje.